

Nieporozumienia wokół sprawy Galileusza

Galileusz przed Świętym Oficjum w 1632 roku



Galileusz cierpiący w lochach inkwizycji, przez nią torturowany i w końcu spalony na stosie to jeden z obrazów, który kształtuje współczesne wyobrażenia o tym genialnym astronomie, a zarazem o niesławnej postawie Kościoła, walczącego z nauką i postępem. Teraz w roku astronomii, obchodzonym w 400. rocznicę pierwszego użycia teleskopu właśnie przez Galileusza, obrazy te odżywają z nową siłą.

W rzeczywistości jednak Galileusz nie spłonął na stosie, aniżeli nie spędził w więzieniu, nie był też torturowany, a nawet nie został uznany za heretyka. Owszem, był sądzony. W ciągu całego procesu traktowano go jednak z wielkim szacunkiem. Tragedia Galileusza polega na tym, że występował przeciwko temu, co dla wszystkich było oczywiste jak słońce na niebie, które rano wschodzi, a wieczorem zapada. Głęboko przekonany o prawdziwości teorii Kopernikańskiej, przedstawiał ją jako fakt, a nie teorię, choć nie potrafił jej dowieść. *Proces Galileusza*

O procesie Galileusza, jego czarnej legendzie opowiada książ-

ka podsekretarza Papieskiej Rady ds. Kultury, ks. Melchiora Sáncheza de Toca, pod tytułem: *Galileusz i Wajkan*, atakżewywiad, którego udzielił on agencji Zenit.

Ks. Sánchez de Toca przypomina, że na początku XVII wieku Kościół w sprawie interpretacji Pisma Świętego kierował się nauczaniem Soboru Trydenckiego, którego stanowisko było bardzo ostrożne, ale i rozsądne jak na owe czasy. Biblią należało odczytywać w sposób dosłowny, chyba, że jakaś dowiedziona prawda sugerowałaby interpretację alegoryczną bądź duchową. Kościół był zatem gotów przyjąć teorię Kopernikańską, uznać, że to Ziemia kręci się

wokół Słońca, gdyby Galileusz był w stanie to udowodnić. Tymczasem Galileusz dowodów jeszcze nie posiadał. Głosił jednak wyższość teorii Kopernikańskiej nad ptolemejskim geocentryzmem i chciał, by według Kopernika interpretowano też Pismo Święte. Zrobił więc o jeden krok za daleko i za to właśnie był sądzony.

Proces Galileusza miał charakter dyscyplinarny. Astronom naruszył bowiem zakaz nauczania teorii Kopernikańskiej, a także podstępem zdobył *imprimatur* dla swej książki, w której ukazuje wyższość Kopernika nad Ptolemeuszem. Na procesie nie uznano Galileusza za heretyka. Stwierdzono

jedynie, że w świetle ówczesnej wiedzy, z powodu braków dowodu na to, że Ziemia kręci się wokół Słońca, kopernikański heliocentryzm jest sprzeczny z tym, co mówi Biblia. Tylko tyle. Tak zresztą myślał cały ówczesny świat. Największych oponentów Galileusz miał nie w Kościele, lecz w świecie akademickim, który jego twierdzenia uważał za absurdalne. Również protestanci zgodzili się pod tym względem z Kościołem katolickim. Jeszcze w 1670 roku Uniwersytet w Uppsali w Szwecji potępił jednego ze swych studentów za głoszenie tezy Kopernikańskiej.

Konsulat Generalny RP:

relacja z konferencji prasowej

Czeka nas polska jesień kulturalna.

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie **9 października** zorganizował konferencję prasową poświęconą działalności Konsulatu Generalnego RP w dziedzinie kultury nauki oraz imprezom, które mają się odbyć w najbliższym czasie.

W sali kominkowej konsulatu polskiego zgromadzili się dziennikarze radia i telewizji, dziennikarze ukazujących się w naszym mieście gazet. Nie zabrakło również przedstawicieli redakcji „Głosu znad Pregoly”.

Konferencję prowadziła konsul do spraw promocji kultury Alina Kalinowska wspólnie z dziekanem wydziału historycznego RUP im. Kanta Walerijem Galcowym.

Wiadomo, że w bieżącym roku obchodzono 70. rocznicę wybuchu II Wojny Światowej. Dziekan wydziału historycznego RUP Walerij Galcow oświadczył zebranym, że w związku z tą rocznicą drugie posiedzenie seminarium Międzynarodowego „Pomiędzy Wisłą a Niemnem: skrzyżowanie kultur” będzie poświęcone rocznicy początku II Wojny Światowej. Temat posiedzenia będzie nosił tytuł „Początek II Wojny Światowej. Spojrzenie z Niemiec, Polski i Rosji”. Seminarium zapowiadano na 19 października w pomieszczeniach kaliningradzkiego muzeum historyczno-artystycznego, więc wymiana poglądów naukowców-historyków będzie się odbywała w otoczeniu prawdziwych świadków wydarzeń minionej Wojny – eksponatów muzealnych. (Reportaż o seminarium znajdą Państwo również w obecnym numerze pisma na str. 7)

Następnie pani konsul Alina Kalinowska

zapoznała zebranych dziennikarzy z harmonogramem wydarzeń artystycznych, które Konsulat Generalny RP przygotował we współpracy z kaliningradzkimi instytucjami kulturalnymi na październik i listopad br.

W muzeum Historyczno-Artystycznym Kaliningradu na 15 października planowano otwarcie wystawy malarstwa i grafiki grupy artystycznej „H₂O” ze Starogardu Gdańskiego. W tej nazwie uk-

cję polskich filmów fabularnych, które zaprezentowano podczas V Festiwalu kina krajów Unii Europejskiej. Festiwal co roku odbywa się w kinie „Zaria”. W ramach festiwalu w dniu Polski – 31 października przedstawiono retrospektywę filmów Krzysztofa Zanussiego.

Natomiast od 5 listopada w kinie „Zaria” rozpocznie się retrospektywny pokaz filmów wybitnego polskiego reżysera Andrzeja Wajdy, w tym widom

przedstawiony będzie jego nowy film „Tatarak”, wyróżniony na tegorocznym festiwalu w Berlinie oraz film „Katyń”. Zamknienie projekcją polskich filmów obraz Jerzego Skolimowskiego „Cztery noce z Anną”. (Opokaże filmów czytaj w nr 12/2009)

I jeszcze jedno wielkie wydarzenie w życiu muzycznym Kaliningradu czeka nas 13 listopada.

Z inicjatywy Konsulatu Generalnego RP w

Kaliningradzie po raz pierwszy wystąpi legenda jazzu – polski pianista i kompozytor Adam Makowicz. Występ Adama Makowicza będzie miał miejsce w dniu uroczystego otwarcia VI Festiwalu „Jazz w Filharmonii”. Koncert został zorganizowany przy współpracy z Filharmonią Kaliningradzką i będzie dedykowany obchodom roku Chopinowskiego w 2010 r. Orkiestra kameralna Kaliningradzkiej Filharmonii wystąpi pod batutą znanego polskiego dyrygenta Bogdana Olendzkiego.

Cały szereg godnych uwagi wydarzeń artystycznych związanych z polską kulturą to prawdziwa polska jesień kulturalna w Kaliningradzie.

W. Wasiliew
Foto autora



O dwustronnych kontaktach kulturalnych opowiedzieli W. Galcow i A. Kalinowska.

ryte są początkowe litery nazwisk trzech malarzy – Magdalena Haras, Adam Jakub Haras i Józef Olszynka. (Patrz artykuł na str. 6)

Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie we współpracy z Filharmonią kaliningradzką zorganizował koncerty zespołu wokalnego „Affabre Concinui” w Kaliningradzie 24 października i 25 października w Czerniachowsku. Ów zespół już znany kaliningradzkiej publiczności, wiosną z wielkim powodzeniem wystąpił na deskach scenicznych miejscowej filharmonii, i został zaproszony ponownie na występ gościnny na życzenie słuchaczy. (O koncercie czytaj w nr 12/2009)

Konsulat zaprosił zebranych na projek-

POLACY NA ŚWIECIE

Ukraina

Rocznica wyboru Karola Wojtyły na papieża. „Świadectwo” we Lwowie

W związku z 31. rocznicą wyboru Karola Wojtyły na papieża (16 października), Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie, przy wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie przygotowała projekt kulturalny poświęcony Janowi Pawłowi II. Wieczór w Operze Lwowskiej, którego punktem kulminacyjnym była projekcja filmu „Świadectwo”, rozpoczął podsumowanie wystawy „Świątynie łączące narody. Świątynie dawnej i obecnej Polski”. Wystawa ukazuje wielokulturowość Polski, chrześcijańskie korzenie polskiej kultury, a przede wszystkim podkreśla tradycje polskiej tolerancji religijnej, do czego tak często w swych

naukach odwoływał się Jan Paweł II.

Innym punktem uroczystości był koncert poezji Juliusza Słowackiego pt. „Prorocstwo”, w autorskiej aranżacji Dominiki Świątek.



Udział w wydarzeniu wzięli m.in. Metro-polita Lwowski, Jego Ekscelencja Arcybiskup Mięczyła w Mokrzyckich;

przedstawiciele duchowieństwa greckokatolickiego oraz prawosławnego, korpus dyplomatyczny-konsularny we Lwowie, gubernator lwowski, mer miasta Lwowa, biznesmeni polscy i ukraińscy, przedstawiciele środowisk artystycznych, kulturalnych i społecznych.

Kresy.pl

Kłopoty z „Kartą Polaka”

Wśród społeczności polskiej na środkowej Ukrainie rośnie zainteresowanie „Kartą Polaka”.

Otrzymać ją chce coraz więcej osób. Nie wszyscy jednak są w stanie spełnić konieczne wymagania. Dotyczy to zwłaszcza osób starszych, zamieszkających na wsi, którzy najczęściej nie posiadają dokumentów potwierdzających ich polskie pochodzenie.

Jeszcze niedawno sprawa była prosta. W starych sowieckich paszportach każdy miał wpisaną narodowość. Obecnie, w nowych ukraińskich dokumentach, takiej rubryki nie ma. By uzyskać nowe paszporty, Polacy musieli nie tylko oddać stare, ale przekazać do urzędów także swoje metryki urodzenia - najczęściej ostatnie dokumenty potwierdzające fakt urodzenia w polskiej rodzinie.

Według części polskich dzia-



łaczy był to zabieg celowy, bo państwo ukraińskie dąży do budowy społeczeństwa monoetnicznego i ukrajinizacji wszystkich mniejszości narodowych.

Dla starszych Polaków jest to sytuacja dramatyczna. Pomiędzy, iż noszą polskie nazwiska i mówią po polsku, nie mają żadnych dokumentów potwierdzających swoje pochodzenie. Przeżywają to bardzo, bo większość z nich przeszła przez zesłanie do Kazachstanu i praktycznie w każdej rodzinie ktoś stracił bliskiego w wyniku sowieckich represji. Byli przesładowani tylko za to, że byli Polakami, a obecnie traktuje się ich jako Ukraińców.

Kresy.pl

Litwa

Wilno: wydano 1400 Kart Polaka

Według danych Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie, Kartę Polaka na Litwie otrzymało już tysiąc czterysta osób. Siedemset kolejnych osób złożyło już wniosek o jej przyznanie.

Wrzawa wokół „Karty Polaka” wywołana przez litewskich polityków nie zmniejszyła zainteresowania nią wśród społeczności polskiej na Litwie. Według konsula Stanisława Kargula, kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Wilnie, był jednak moment

zawahania, gdy Polacy przestali składać wnioski, a do Wydziału Konsularnego dochodziły informacje, że w wielu instytucjach Polacy byli przesłuchiвани, czy aby nie zamierzają ubiegać się o Kartę Polaka.

Według konsula impas został przełamany dzięki aktywności

kół Związku Polaków na Litwie. Ich członkowie zaczęli grupowo składać wnioski o przyznanie Karty. Bardzo aktywni są zwłaszcza nauczyciele, a także uczniowie starszych klas szkół polskich.

„Tygodnik Wileńszczyzny”

/ Kresy.pl

Białoruś

Inwestycja PMS w Grodnie

Powoli posuwa się do przodu budowa w Grodnie Ośrodka Edukacyjnego Polskiej Macierzy Szkolnej.

Jest on tej organizacji niezbędny, bo pomimo bardzo szerokiej działalności nie ma ona własnego lokalu.

Władze białoruskie wyraziły zgodę na inwestycję. Może zostać zrealizowana w historycznym centrum Grodna, obok katedry grodzieńskiej. Obiekt ma mieć powierzchnię 750 m kw. Budowa ruszyła dzięki wsparciu Fundacji im. Zygmunta Zaleskiego, która wyasygno-

wała na ten cel 200 tys. dolarów.

Prezes PMS Stanisław Sienkiewicz wierzy, że dzięki wsparciu różnych osób i instytucji z Polski uda mu się doprowadzić do powstania Ośrodka. Zainteresowanie działalnością „Macierzy” wśród grodzieńskich Polaków jest bowiem coraz większe, a możliwości zaspokajania przez nią ich oczekiwań coraz bardziej ograniczone.

Macierz nie ma bowiem możliwości dalszego powiększania



biblioteki, która musi się rozrastać, by udostępniać książki nie tylko uczniom własnego Liceum Społecznego, ale także mieszkającym Grodzieńszczyzny. PMS brakuje magazynu strojów dla zespołu folklo-

rystycznego i pomieszczeń, w których mogłaby umieścić redakcję własnego czasopisma.

Polska Macierz Szkolna musi też ciągle szukać i wynajmować pomieszczenia na spotkania „Klubu Kobiet”, Uniwersytetu III Wieku, Uniwersytetu dla Rodziców itp. Ambicją Stanisława Sienkiewicza jest, by Ośrodek pełnił też w Grodnie funkcję „Domu Polskiego”, którego obecnie w centrum grodu Batorego bardzo brakuje.

Kresy.pl

foto pmsgrodno.org

Konkurs Recytatorski „Kresy 2009”

W niedzielę 18 października w pomieszczeniu biblioteki parafialnej parafii św. Wojciecha odbyło się wstępne przesłuchanie uczestników corocznego Konkursu Recytatorskiego „Kresy” z ramienia Kaliningradzkiej Wspólnoty Kultury Polskiej. Do przeglądu eliminacyjnego zgłosiło się 9 uczestników.

Oprócz stale biorących udział w takich imprezach siostr Misiuwaniec (10 lat) i równie z powodzeniem występującego Daniła Penczu-



Juri i Katarzyna Gałuszka

kowa (5 lat), stanęły w szranki konkursowe po raz pierwszy w grupie młodszej Katarzyna Gałuszka (6 lat),



Ewelina Gnatenko

Ewelina Gnatenko (8 lat), Irena Dmitrenok (13 lat). W grupie uczestników od 16 lat i wyżej wystąpiły Franc Makarow (16 lat), Włada



Danił Penczukow



Włada Kozłowska

Kozłowska (16 lat), pani Janina Bondarik (69 lat).

Wszystkie miejsca siedzące w bibliotece były zajęte przez rodziców uczestników i innych członków Wspólnoty Polskiej, którzy wraz z Jury Konkursowym w składzie: Ała Kuczyńska oraz Natalia Daniłowa i



Franc Makarow

Wiera Andrejczuk przyglądali się uczestnikom i wsłuchiwali się w recytowane strofy, żeby wyróżnić tych, którzy godnie niosą światło polskiego słowa poetyckiego. Zaś uczestnicy

zmagają twórczych niewątpliwie odczuwali wielką treść, szczególnie ci występujący po raz pierwszy.

Czasem ktoś z młodszych recytatorów na chwilę zapominał słowa wiersza, ale inni natomiast wywoływali poczucie zdumienia swoją umiejętnością (pomimo mło-



Irena Dmitrenok

dego wieku) pokonywania trudności fonetycznych języka polskiego i odpowiedniego przekazywania treści i nastroju utworu poetyckiego.

Decyzja Jury Konkursowego przeglądu eliminacyjnego „Kresy 2009” we Wspólnocie Kultury Polskiej Kaliningradu była nastę-



Danuta Misiuwaniec i jury

pująca:

w najmłodszej grupie wiekowej miejsce I – Danił Penczukow, 5 lat;

równoznaczne miejsce I – Katarzyna Gałuszka, 6 lat, Ewelina Gnatenko, 8 lat;

w grupie wiekowej od 10 do 13 lat – Danuta Misiuwaniec miejsce I, 10 lat, Jana Misiuwaniec – miejsce II, 10 lat; Irena Dmitrenok – miejsce III, 13 lat;

w grupie od 16 lat i wyżej – Włada Kozłowska (16 lat) miejsce I, Janina Bondarik



Janina Bondarik

(69 lat) miejsce II, Franc Makarow (16 lat) miejsce III.

I niech nie zniechęca się ten, kto w tym roku wysokiego miejsca nie zajmuje, albo w tym roku nie dołączył do grona uczestników. Bo w tym konkursie ważniejsze jest poznawanie piękna rodzimego języka poetyckiego, przez to również poznawanie tego co my polskością nazywamy.

W. Wasiliew
Foto autora



Pamięci wielkiego Chopina

Zastępczyni dyrektora szkoły Łarysa Sowrikowa oraz prezes Prezydium „Stowarzyszenia Rosja-Polska”, zasłużony działacz Ogólnorosyjskiego Stowarzyszenia Muzycznego Oleg Turuszew zaprosili redakcję „Głosu znad Pregoly” na koncert. Członkowie redakcji W. Wasiliew i A. Ławrynowicz wdzięcznie skorzystali z zaproszenia. Wysoko docenili zarówno poziom koncertu, jak i poziom umiejętności jego uczestników i ogromny wkład w rozwój dobrosąsiedzkich stosunków, jaki wnosi szkoła, nosząca imię wielkiego rosyjskiego kompozytora, którego korzenie wywodzą się z Polski. (W nr 9/2008 „Głosu znad Pregoly” w rubryce Słynni Polacy w Rosji w art. pt Bolesław Artur Szostakowicz zesłaniec polityczny i działacz społeczny pisaliśmy o słynnym dziadku Dymitra Szostakowicza i jego rodzinie).

16 października 2009 roku w sali koncertowej Szkoły Muzycznej im. D. Szostakowicza odbył się wieczór artystyczny poświęcony pamięci wielkiego polskiego kompozytora i pianisty Fryderyka Chopina. Właśnie w dniu 17 października 160 lat temu odszedł z tego świata najważniejszy twórca muzyki polskiej. Uroczystość miała formę koncertu uczniów Szkoły im. D. Szostakowicza oraz absolwentów szkoły, obecnie pobierających naukę muzyki w Kolegium Muzycznym im. S. Rachmaninowa, a także z udziałem wykładowców uczelni.

Prowadząca uroczysty wieczór Irina Gafurowa, która wyklada historię muzyki w Szkole im. D. Szostakowicza, przypomniała obecnym, iż w tym roku mija 300. rocznica pojawienia się instrumentu muzycznego – protoplasty współczesnego fortepianu i pianina.



Paula Matuszyński,
stypendysta szefa administracji miejskiego
okręgu "Miasto Kaliningrad"

Instrument ów został zaprezentowany na dworze włoskich magnatów Medyceuszów, jednak na początku wcale nie spodobał się możnowładcom i dworzanom, przyzwyczajonym do dźwięków klawesynu i klawikordów. Lecz po kilkudziesięciu latach zaczął zdobywać należące mu miejsce w

światowej kulturze muzycznej.

Wiadomo, że poprzednikami Fryderyka Chopina byli klasycy wiekańscy, m.in. Józef Haydn, Wolfgang Amadeusz Mozart, Ludwig van Beethoven, nic więc dziwnego, że ich piękne utwory również brzmiały w pierwszej części koncertu ku czci wybitnego kompozytora. Młodzi artyści, uczniowie Szkoły Muzycznej im. D. Szostakowicza, zaprezentowali słuchaczom słynne dzieła muzyki klasycznej: sonatę C dur cz. I J. Haydna (wyk. Jelizawiecia Irgaszewa), „Skerco” J. Haydna (wyk. Antonina Amonowa), „Sonatinę” C dur cz. I W.A. Mozarta (wyk. Irena Jermolajewa), „Sonatinę” G dur

certu był przedstawiany (niezależnie



Anastazja Grigorowicz

od grupy wiekowej) jako laureat nagród konkursów muzycznych rosyjskich lub międzynarodowych albo stypendysta fundacji „Młode talenty Rosji”. Opowiadania o drodze życiowej oraz twórczości Fryderyka Chopina i wykonywanie utworów przez uczniów i wykładowców szkoły muzycznej przeplatały się i uzupełniały.



Tatiana Wasylenko (skrzypce), koncertmistrz T. Fomowskaja

cz. I L. van Beethovena (wyk. Kirill Pilipienko), „Marsz” L. van Beethovena do sztuki „Ruiny Ateńskie”, (wyk. duet fortepianowy w składzie: Daria Golatkina i Irena Michajłowa), „Sonatę” nr 16 cz. I (wyk. Ilia Machońkow).

Należy tu podkreślić, że każdy uczestnik kon-



T. Biezbierieżewa (wokal), koncertmistrz S. Okoroczkowa

> str. 12



Wystawa twórców z Kociewia

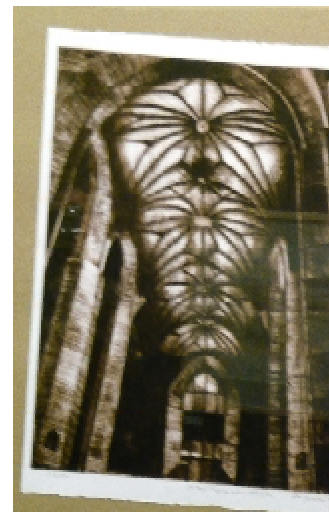
Kronika kulturalna

W Historyczno-Artystycznym muzeum Kaliningradu 15 października odbyło się ot-

w dziedzinie kultury pomiędzy Polską a obwodem kaliningradzkim. Konsul Generalny

nych drzwi, uwidoczniając przy tym fakturę drewna. Kształty drzew ukazane z bliska na jego rycinach mają wygląd wprost majestatyczny. Bezludne aleje i pola prac graficznych Adama Jakuba Harasa stwarzają nastrój tęsknoty za pięknem przyrody.

Natomiast dzieła Magdaleny Haras dają widzom do zrozumienia, że artystka doskonale opanowała technikę tworzenia obrazów pastelowych. Z otaczającego pejzażu wynurzają się figury kobiece, pozbawione twarzy, przez co postacie te



artysty są pejzaże rodzimego miasta Starogardu Gdańskiego, krajobrazy leśne i pobliskich wsi. Dzieła Józefa Olszynki budzą poczucie ciepła, widać, że autor to człowiek z wnikliwym spojrzeniem – techniką akwareli dokładnie przekazuje grę światła i cieni w otaczającej przyrodzie.

Wszyscy trzej autorzy przedstawionych na wystawie prac byli obecni na sali. Wobec tego można było z nimi osobiście wymienić się wrażeniami. Z takiej okazji chętnie skorzystali członkowie miejscowej Polonii przybyli na otwarcie ekspozycji. Podsumowując wrażenia



Przemawia Konsul Generalny RPM. Gołkowski

warcie wystawy artystycznej „H₂O”. W tymkryptonimie „zaszyfrowane” są nazwiska malarzy – Magdalena Haras, Adam Jakub Haras i Józef Olszynka ze Starogardu Gdańskiego – stolicy Kociewia, jednego z kulturalno-etnicznych regionów Pomorza, w swojej zasadzie położonego w granicach administracyjnych województwa pomorskiego.

Wystawa została zorganizowana pod patronatem honorowym Konsula Generalnego RP w Kaliningradzie pana Marka Gołkowskiego, Prezydenta Miasta Starogard Gdański i Starostwa Powiatowego. To już drugie w ciągu roku bieżącego wspólne przedsięwzięcie Muzeum Historyczno-Artystycznego i konsulatu polskiego. Pamiętamy interesującą ekspozycję krajobrazów artystów-fotografików z Olsztyna przedstawioną podczas „Dni Warmii i Mazur” w tej samej obszernej sali.

Przy okazji uroczystego otwarcia wystawy artystów malarzy z Pomorza przedstawiciele strony kaliningradzkiej, ministerstwa kultury obwodu oraz rejonu Centralnego Kaliningradu, utrzymującego więzi partnerskie ze Stargardem Gdańskim, w swoich wystąpieniach nawiązywali do długoletnich już tradycji współdziałania



Otwarcie wystawy. Przemawia Nina Pierietika, konsulant Ministerstwa Kultury obwodu kaliningradzkiego.

RP Marek Gołkowski osobiście złożył obecnym życzenia interesujących wrażeń przy oglądaniu dzieł polskich malarzy. Zaś prace przedstawione do obejrzenia od razu w jaskrawy sposób odróżniają ukierunkowanie myślenia artystycznego autorów.

Powściągliwe w kolorystyce są prace graficzne Adama Jakuba Harasa. Artysta ogranicza się do czerni i bieli. Zwraca uwagę na obiekty stanowiące otoczenie człowieka – fragmenty starych stodół, drewnia-

uzyskują charakter uogólniony,



Józef Olszynka i członkinie Polonii

przypominają o mitycznych rusalkach z legend ludowych. Obrazy Magdy Haras przypominają kompozycje surrealistów.

Kontrastujące wrażenie odniesie widz, gdy spojrzy na rozmieszczone obok akwarele malarza Józefa Olszynki. Tematem prac

osobiste, można powiedzieć, że na wystawie artystów malarzy ze Starogardu Gdańskiego przedstawione zostały dzieła trzech różnych kierunków współczesnej sztuki polskiej. Ekspozycja wystawowa będzie czynna do 15 listopada.

W. Wasiliew
Foto autora



Bóg da, do trzeciej wojny nie dojdzie...

W Muzeum poruszono trudny problem: kto winien II wojny światowej?

W siedemdziesięciolecie „głównego ludzkiego pobjawiska” w Muzeum Historyczno-Artystycznym kontynuowano międzynarodowe seminarium „Między Wisłą a Niemnem: Skrzyżowanie Kultur”. Jego drugie posiedzenie nazywało się „Początek II wojny światowej. Spojrzenie ze strony Niemiec, Polski i Rosji”. Przeprowadzeniem imprezy zajęło się samo Muzeum, RGU im. Kanta, Polska Akademia Nauk, Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie. Wśród zebranych byli przedstawiciele MSZ Rosji, konsul generalny RP, profesorowie naszego, Fryburskiego (Niemcy), Krakowskiego, Sankt-Petersburskiego uniwersytetów, studenci, doktoranci, pracownicy muzeów, bibliotekarze, wykładowcy akademicy.

Niemiecki punkt widzenia na powyższy problem przedstawił uczony z Fryburga Bernd Martin. Lekceważąc regulamin, ograniczający prelegentów do 30-minutowego wystąpienia, profesor mówił przez półtorej godziny. Potem – każdy ze swojej dzwonnicy – rozmowę kontynuowali historyk z Sankt-Petersburga Julia Kantor i polski profesor Marek Kornat.



prof. B. Martin, tłumacz pana Martina M. Gołkowski, prof. M. Kornat, prof. G. Kretinin.

„Oberwali” wszyscy. Winne wojny okazały się i Niemcy, i ZSRR, i Anglia, i Francja, i Japonia, i Polska, i Włochy, i oślawiony pakt



Prof. Marek Kornat (Polska)

Ribbentrop-Mołotow, czy istniejący, czy w ogóle nigdy go nie było, itp. Co tutaj nowego – nie wiadomo. I po co było się zgromadzać, jeżeli „stopień winy” każdego uczestnika nadal nie został ustalony? I czy jest to teraz możliwe? Dziękuję chociaż za to, że opętanego Fuehrera oznaczono jako najgłośniejszego podżegacza i

realizatora największej tragedii ludzkości. Tutaj nawet nasz wąsaty Generalissimus okazał się niezdolnym wytrzymać konkurencję. Do tego niektóre wypowiedzi Herr Martina obraziły obecnych (jak że bez nich?) kombatantów. Jak to – Niemcy zmuszono do napadu? Kto je zmusił? I jak to – Hitler jest charyzmatyczny? I w pewnym sensie nawet lepszy od Stalina? W czym to?

rodka Badań Naukowych im. Kętrzyńskiego ostatecznie rozładowali atmosferę, podarowawszy tutaj na miejscu, w Muzeum, naszemu Uniwersytetowi do biblioteki mnóstwo książek o historii Polski w języku polskim. Książki owe, rozłożone jako ekspozycja, stały się swego rodzaju prologiem do innej, tu przedstawionej wystawy pt. „Wrzesień 1939. Rozbiór Polski”. W ramach tego „Września” przedstawiono rzeczywiście interesujące, tragicznie charakteryzujące „tamtą” historię materiały. Bardzo prawdopodobnie, że dla Rosjan wiele z cytowanych dokumentów okaże się pełne nieprzyjemnych niespodzianek. Zresztą wątpliwe czy Rosjanie nadal „czytają” historię swojej Ojczyzny przez różowe okulary...

W drugiej wojnie światowej już nic nie da się skorygować. Jedno dobrze: dawni wrogowie wreszcie dbają o groby „żołnierzy przeciw-



Wystawa «Wrzesień 1939. Rozbiór Polski»

Odpór weteranów nie zwlekał; od razu nasępił się czcigodny profesor (całkiem możliwe też uczestnik wojny, o której była mowa). Zresztą, nowa wojna nie rozpętała się: wszystkim o czasie podziękowano, i goście wyruszyli na niewielki poczęstunek. Lecz przed tym, mądrzy Polacy z Olsztyńskiego Oś-

nika”. I ci, którzy ocalali w tych krwawych jatkach, jeżdżą do siebie w goście – z Kaliningradu do Berlina i odwrotnie. Bóg da, do trzeciej wojny światowej nie dojdzie...

Natalia Gorbaczowa

Foto Helena Czepinoga,
Maria Teplyszewa
Tłumaczenie Red.



Pełna sala Muzeum

Mazury wciąż niechronione

Przeciwnicy parku narodowego na Mazurach tworzą zwarty front. Niestety, po ich stronie opowiada się, jak dotąd, Ministerstwo Środowiska – twierdzi znany pisarz.

Szwajcarska fundacja New 7 Wonders umieściła niedawno jeziora mazurskie wśród 261 najpiękniejszych miejsc na Ziemi. Z tej listy, w drodze głosowania, będzie wybranych 77 wyjątkowych miejsc – cudów natury. Już sama nominacja mówi wiele: jeziora mazurskie znalazły się obok Wielkiego Kanionu Kolorado, Kilimandżaro i wodospadu Niagara.

Ale w związku z tą wiadomością powracają pytania: jak dbamy o nasz cud natury? Czy jest dostatecznie chroniony? Czy widoczne na Mazurach ożywienie i zadowolenie samorządów z powodu tej nominacji idzie w parze z troską o rzeczywistą ochronę przyrody?

Płot do wody

Deklaracje i słowa niewiele mają wspólnego z rzeczywistością. Przede wszystkim nadal nie ma na Mazurach parku narodowego. Nie powstał mimo dziesięcioleci starań – od lat 60. ubiegłego wieku, kiedy to prof. Władysław Szafer, wybitny polski przyrodnik, jako pierwszy zabiegał o jego utworzenie.

Istnieje wprawdzie Mazurski Park Krajobrazowy obejmujący część Puszczy Piskiej, Jezioro Mokre i kawałek rzeki Krutyni. Ale Mazurski Park Krajobrazowy nie chroni dostatecznie przyrodę nawet na tym niewielkim obszarze, ponieważ ustawa o ochronie przyrody z 16 kwietnia 2004 roku nie daje takich możliwości. Zbyt wiele koncesji przewidziano dla leśników, myśliwych, rolników, inwestorów itp.

Tymczasem zagrożenia są ogromne. Na Mazurach spędzam co roku wiele miesięcy. Dewastację przyrody obserwuję od lat. Pisałem już na ten temat („Zanikający pejzaż” „Rzeczpospolita”, „Plus Minus”, 19 listopada 2005 r.). Niestety, od tamtego czasu nic się nie zmieniło.

Dla leśników Mazury to tylko wielkie magazyny drewna. Dla myśliwych to jedynie tereny łowieckie. Dla przewoźników – najkrótsza trasa przejazdów do wschodniej granicy.

Przez najpiękniejsze miejscowości MPK – Mikołajki, Ru-



autor zdjęcia: Marek Dusza

ciane, Zgon – nadal każdej doby przejeżdżają tysiące tirów. Jadą w dzień i w nocy, powodując wypadki, zabijając ludzi i zwierzęta, zatruwając powietrze i niszcząc wąskie mazurskie drogi. Turyści francuscy, którzy odwiedzili znajomych, nie mogli zrozumieć, jak mogliśmy do tego dopuścić, żeby jeździły tędy tiry.

„Dla leśników Mazury to tylko wielkie magazyny drewna. Dla myśliwych to jedynie tereny łowieckie. Dla przewoźników – najkrótsza trasa przejazdów do wschodniej granicy”

Rozprzestrzenia się chaotyczne budownictwo letniskowe. Ludzie budują nad jeziorami – w najpiękniejszych miejscach. Grodzą natychmiast posesje i odcinają dostęp do jezior. Oczywiście wbrew ustawie o ochronie wód (art. 27). Marek Broniarek – dziennikarz związany z Mazurami – opisał przypadek biznesmena, który nie tylko wpuścił płot do wody, z dwóch stron zamykając dostęp do jeziora Roś, ale też powiększył swoją nadbrzeżną działkę o kilka tysięcy metrów kwadratowych, zasypując część jeziora gruzem i śmieciami.

Władze miejscowe z Pisz nie zareagowały, a śledztwo w prokuraturze utknęło („Fakty Piskie” nr 74, maj 2008 r.). Znałe są już następne przypadki powiększania działek kosztem jezior: w Nidzie (teren rezerwatu Jezioro Nidzkie), w Cierpię-

tach (planowany rezerwat Jezioro Mokre) i nad jeziorem Śniardwy.

Huczą strzały

Od roku 2004 na Mazurach, jak zresztą na terenie całego kraju, wycinane są aleje przydrożne, które szczególnie tu, a także na Warmii i Pomorzu, stanowią wyjątkowo piękny element krajobrazu. W ciągu ostatnich lat wycięto dziesiątki tysięcy drzew. Swobodną wycinkę umożliwił art. 83 znowelizowanej ustawy o ochronie przyrody (jak na ironię!), który zniósł obowiązek uzgodnień z wojewódzkimi konserwatorami przyrody.

Decydują teraz miejscowe władze i drogowcy, a pole do najróżniejszych malwersacji i korupcji jest otwarte. Argument, jaki zwolennicy likwidacji alei przydrożnych powtarzają od lat, jest jeden: bezpieczeństwo kierowców. Drzewa stanowią zagrożenie. Ale czy nie większym zagrożeniem jest sprzedaż alkoholu na stacjach benzynowych? Dowód szczególnej hipokryzji: z jednej strony karze się pijanych kierowców, a z drugiej zachęca do kupna alkoholu!

Na Mazurach – także w granicach Mazurskiego Parku Krajobrazowego – trwa nieprzerwanie wyrąb lasów. Tylko w pobliżu mojego domu w ciągu ostatnich kilkunastu lat wycięto dziesiątki hektarów starodrzewów, niszcząc bezpowrotnie ekosystemy charakterystyczne dla lasów mazurskich i – oczywiście – nie licząc się z perspektywą utworzenia tu parku narodowego.

W listopadzie ubiegłego ro-

ku, wędrując z przyjaciółmi nad Jeziorem Mokrym, zauważyłem leżące przy drodze pnie wyciętych dębów. Miały średnicę powyżej jednego metra. Przy ziemi, w miejscach, gdzie zostały wycięte, około półtora metra, czyli w obwodach ok. 3 – 4 metrów. Awięc roślina nad Jeziorem Mokrym nawet od 300 lat!

Sfotografowałem wycięte dęby, opisałem miejsca, załączyłem fotografie, podałem wymiary i rozesłałem pisma do dyrekcji parku, do Nadleśnictwa Strzałowo (na którego terenie rosty) i wojewódzkiego konserwatora przyrody. Pytałem, dlaczego te pomnikowe drzewa wycięto i kto o tym decydował.

Z odpowiedzi, jaką otrzymałem, wynikało, że dęby były całkowicie obumarłe. Podkreślono, że leśnicy mają prawo wycinać drzewa bez porozumienia z dyrekcją parku krajobrazowego. No dobrze, ale czy przeprowadzono badania? Czy były ekspertyzy dendrologów? Czy na terenie parków krajobrazowych rzeczywiście tego typu kilkusetletnie drzewa leśniczym mogą wycinać? Wystarczy pokazać palcem?

Na Mazurach z roku na rok wzrasta się aktywność myśliwych. Na leśnych duktach, przy ścieżkach i przesmykach, nad łąkami i źródłami – wszędzie można zobaczyć ambony myśliwskie. Z reguły w pobliżu, na linii strzału, ustawiane są tzw. lizawki – słupy z solą dla zwabiania jeleni. Jak taką metodę można pogodzić z etyką myśliwską?

Wspomnę już tylko o nagminnym wjeżdżaniu samochodami w głąb lasów (zakaz wjazdu nie obowiązuje myśliwych!), o wielkich polowaniach z nagonkami, a także o wypadkach polowań w rezerwach. Efekt tej aktywności jest jeden: zwierząt jest coraz mniej. Przed kilku laty, we wrześniu i w październiku, gdy wychodziłem wieczorami przed dom, aby posłuchać ryku jeleni walczących o łanie, pobliski las aż huczał. Od kilku lat odzywiają się pojedynczo – wkrótce milkną. Częściej słyszę strzały. > str. 9



(ze str. 8)

Sznury tirów

Spróbujmy podsumować: przy bardziej rygorystycznych przepisach chroniących przyrodę obowiązujących na terenach parków narodowych wyrąb lasów, przejeżdżające sznury tirów, wycinanie alei przydrożnych, dzięki budownictwu, polowania nie byłyby tutaj możliwe. Przynajmniej na obszarze obecnego Mazurskiego Parku Krajobrazowego i na jego obrzeżach.

Dlatego opór ludzi, którzy czerpią korzyści z obecnego stanu, jest tak silny. Lasy mazurskie są przez leśników traktowane jako wielkie magazyny drewna. Brzegi jezior dla wielu ludzi z miast stanowią jedynie miejsce, gdzie warto zbudować dom. Myśliwi będą bronić terenów łowieckich. Przewoźnicy – najkrótszych tras przejazdów do wschodniej granicy.

Wszyscy ci przeciwnicy parku narodowego na Mazurach tworzą zwarty front. Niestety, po ich stronie opowiada się, jak dotąd, Ministerstwo Środowiska. Argumenty powtarzane od lat są takie same: zahamowanie rozwoju gospodarczego, związany z tym brak zgody lokalnych samorządów i opór miejscowej ludności. Brak funduszy.

Z drugiej strony są przyrodnicy – naukowcy z Państwowej Rady Ochrony Przyrody (PROP), stowarzyszenia społeczne, organizacje pozarządowe, ekolodzy i publicyści. Argumenty tej strony także są niezmiennie: park narodowy jest jedyną skuteczną formą ochrony przyrody mazurskiej. Jeżeli nie powstanie, dewastacja będzie trwała nadal. Mazury stracą swój niepowtarzalny charakter.

Warto w tym miejscu przytoczyć opinię Państwowej Rady Ochrony Przyrody – gremium składającego się z najwybitniejszych przedstawicieli nauk przyrodniczych w Polsce. W odpowiedzi na apel dwóch stowarzyszeń społecznych, skierowany do ministra środowiska Jana Szyszki w roku 2007 (kopie tego apelu otrzymali także prezydent Lech Kaczyński i ówczesny premier Jarosław Kaczyński), czytamy: „Rada przyłączająca się do państwa apelu.

PROP postrzega utworzenie Mazurskiego Parku Narodowego w szerszym kontekście (...) dla zabezpieczenia reprezentatywnej części polskich walorów przyrodniczych konieczne jest utworzenie jeszcze conajmniej trzech parków narodowych (Jurajskiego, Mazurskiego i Turnickiego (...), kilkudziesięciu parków krajobrazowych i kilkuset rezerwatów przyrody. Tymczasem PROP z niepokojem zauważa, że prace nad uzupełnieniem i optymalizacją krajowego systemu form ochrony przyrody od kilku lat prawie zupełnie zamarty”.

Ministrowie: leśnicy i myśliwi

A więc jak to właściwie jest z ochroną przyrody w Polsce? Przedstawiciele nauk przyrodniczych alarmują, szwajcarska fundacja umieszcza jeziora mazurskie na liście najpiękniejszych miejsc na ziemi, a Ministerstwo Środowiska milczy lub odpowiada ogólnikami. Ale czy może być inaczej, skoro kolejni ministrowie wyznaczani są z klucza partyjnego, przy czym zreguły to leśnicy i myśliwi? To jasne, że bardziej przekonują ich argumenty kolegów niż apele przyrodników.

Krótko mówiąc: aby problem ochrony przyrody w Polsce przestał być traktowany jak uciążliwy kłopot, potrzebny jest minister na miarę profesora Władysława Szafera. Nic tu nie działają ludzie, którzy biernie przyglądają się wycince alei przydrożnych, akceptują projekt obwodnicy przez unikalne tereny przyrodnicze lub niewiedzą o projekcie budowy przez rosyjski koncern Lukoil bazy przeładunkowej paliw na obrzeżach Puszczy Białowieskiej.

Wszystkie lub prawie wszystkie „najpiękniejsze miejsca na ziemi” na liście szwajcarskiej fundacji, to parki narodowe. W Polsce jeziora mazurskie wciąż pozostają poza szczególną ochroną. I niech to będzie ostatni komentarz do tej historii.

Kazimierz Orłoś

Autor jest pisarzem, scenarzystą i dramaturgiem, autorem m.in. powieści „Cudowna melina”

Rzeczpospolita

(ze str. 1)

Błąd sędziów

Patrząc na sprawę Galileusza z dzisiejszego punktu widzenia, musimy jednak stwierdzić, że jego sędziowie nie byli bez winy. Ich pracę osądziła przed niemal trzydziestu laty specjalna komisja powołana przez Jana Pawła II. Napolecenie papieża przebadano Tajne Archiwum Watykańskie. W dokumentach inkwizycji nie znaleziono jednak żadnych sensacji. Kard. Paul Poupard, który przedstawił wyniki dochodzenia, uznał jedną, że sędziowie Galileusza popełnili błąd. Z jednej strony nie potrafili rozróżnić prawd wiary od wielowiekowej kosmologii. Z drugiej – przestraszyli się, niesłusznie, że przewrót kopernikański mógłby naruszyć tradycję katolicką, zagrozić wierze, zwłaszcza małuczkich. Dlatego też wydawało się im, że ich obowiązkiem jest zakazać nauczania tej naukowej teorii. „Dziś już wiemy – mówi ks. Sanchez de Toca – że zakazywanie nauczania teorii naukowych jest błędem. Nie do Kościoła bowiem należy rozsądzanie, czego można naukowo dowiedzieć, a czego nie.”

Konsekwencje procesu

Choć Galileusz nie skończył w więzieniu ani nie został spalony na stosie, w czymmyli się go prawdopodobnie z Giordano Bruno, został on jednak skazany na areszt domowy. Spotkały go też inne upokorzenia. Co tydzień musiał odmawiać siedem psalmów pokutnych. Nakazano mu odwołać niedowiedzione twierdzenia, a książka, w której o nich pisał, trafiła na indeks. Wyrok ten był niewątpliwie upokarzający, ale nie miał nic wspólnego z prawdziwym więzieniem, torturami czy stosem. Co więcej, Galileusz, który z czasem stał się ikoną oświecenia i wolności myślenia, ani przez chwilę nie przestał być przekonany, choć wcale nie przykłądny katolikiem. Zależało mu na reputacji Kościoła. I właśnie dlatego zabiegał, aby władze kościelne nie potępiły teorii Kopernikańskiej. Wierzył bowiem, że Kopernik miał rację, że kiedyś udasie tego dowiedzieć, a wtedy autorytet Kościoła zostałby poważnie naruszony. I rzeczywiście, Kościół nigdy nie potępił heliocentryzmu, choć dziś mało kto o tym pamięta.

KB / ZENIT

JAK PRZEWIDZIEĆ POGODĘ? ZWIERZĘTA PODPOWIADAJĄ

Gdy koty myją starannie uszy, zapowiadają deszcz.



Gdy psy tarzają się w trawie, zapowiada się brzydka pogoda.

Jeśli bydło i konie trzymają się razem, to zapowiedz opadów.



Owce zbyt ożywione, wyciągające szyje i węszące w powietrzu, czują nadejście deszczów.

Gdy chrząszcze pojawiają się wieczorem, wróżą one upały.

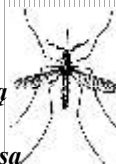
Głośny rechot żab to znak deszczowi wilgoci.

Świeżo usypane kretowiska wróżą nadejście opadów i deszczów.



Kiedy nadchodzą słoneczne dni, pająki budują sieci szeroko i bez obaw, kiedy mokre – tylko utrwalają swoje pułapki. Kiedy pająk zwisa na długiej nitce, będzie ciepło i sucho, kiedy na coraz krótszej – szykuje się deszcz. Najlepiej, jeśli pająki zabierają się do tkania rankiem. To oznacza, że nie będzie padać.

Jedyną korzyścią z dokuczliwych owadów, jakimi są komary, fruujących stadami wieczorną porą, jest prognoza, że jutro będzie pogodnie.



(ostatnia część do nr 11/2009)

Polacy w Królewcu



Dzisiaj w Królewcu są czynne dwa kościoły katolickie, które jurysdykcyjne należą od 1991 roku do arcybiskupstwa moskiewskiego. Proboszczem parafii Św. Wojciecha Adalberta jest ks. Jerzy Stecikiewicz. Pomagam mu w pracy duszpasterskiej polskie siostry nazaretanki, a przy parafii działa także Caritas. Powstał również oddział Kolegium Katolickiego im. Św. Tomasza z Akwinu (ok. 100 studentów), którego prefektem ds. nauczania został ks. dr Władysław Turek z Olsztyna.

roku prezesem Wspólnoty Kultury Polskiej w Królewcu została Helena Rogaczykowska, a sama organizacja od czerwca 2004 roku nosi nową nazwę: Federacja Polaków. Federacja może pochwalić się wieloma osiągnięciami, w tym wydawaniem od listopada 1995 roku w nakładzie 500 egzemplarzy miesięcznika «Głos znad Pregoly», którego założycielem i redaktorem naczelnym do 2002 roku był prof. Kazimierz Ławrynowicz (1941-2002), a obecnie Maria Ławrynowicz,

wód importuje dużo żywności z Polski. Akademia Medyczna w Gdańsku współpracuje z wyższą szkołą medyczną w Królewcu. Polskie promy utrzymują łączność z Królewcem.

Marian Kałuski (2005 r.)

Na tym kończymy publikację artykułu Mariana Kałuskiego o królewieckich Polakach. Kilka słów o autorze tego materiału, ostatnie odcinki którego mogły wywołać kontrowersyjne reakcje czytelników. Reakcje takie mogą być spowodowane różnicami w świadomości historycznej wśród Polaków mieszkających w różnych częściach świata.

Marian Kałuski (ur. 1946 w Chelmnie) jest polsko-australijskim dziennikarzem, pisarzem i historykiem mieszkającym w Melbourne, Australia od 1964 roku.

Naukowo bada historię stosunków polsko-żydowskich oraz polsko-ukraińskich. Członek Światowej Rady Badań nad Polonią. Marian Kałuski jest autorem 16 książek, m.in. o Polakach w Australii, Chinach (pierwszej w języku polskim) i Nowej Zelandii. Dużo podróżuje po świecie rozmawiając z Polakami i badając ich losy.

W latach 1974-1977 był redaktorem „Tygodnika Polskiego”. Publikował m.in. w „Wiadomościach Polskich”, „Przeglądzie Katolickim”, „Kulturze”, „Wiadomościach”, „Dzienniku Polskim”, „Dzienniku Żołnierza”, „Tygodniku Polskim”, „Orle Białym” oraz „Gazecie Niedzielnej”. Obecnie współpracuje z „Tygodnikiem Polskim”, „Expressem Wieczornym”, „CyberExpressem” i „Przeglądem Katolickim”.

Współzakładał Studium Historii Polonii Australijskiej, którym kieruje od 1977 r. Dzięki jego staraniom Australia Post w 1983 r. wydała znaczek pocztowy upamiętniający zasługi Pawła Edmunda Strzeleckiego dla Australii. Należy do Australijskiego Towarzystwa Historycznego, Związku Pisarzy Australijskich i Stowarzyszenia Dziennikarzy Australijskich oraz Australijsko-Chińskiego Towarzystwa Przyjaźni.



W 1991 r. został odznaczony Krzyżem Zasługi przez prezydenta Lecha Wałęsę.

Ostatnio ukazało się monumentalne dzieło Mariana Kałuskiego pt.

„Śladami Polaków po świecie. Część 1”, które w formie CD wydało małżeństwo Edyta i Stach Mach ze Szwajcarii. W swym instytucie Polonicum Machinindex Institut we Fribourg'u państwo Machowie rejestrują polskie znaki pamięci w świecie.

Kaliningradzcy Polacy i
Prezydent Polski Aleksander
Kwaśniewski. 28 czerwca 2003r.



Katolików polskich w Królewcu odwiedził szereg razy abp Tadeusz Kondrusiewicz z Moskwy oraz kilku biskupów z Polski, szczególnie w okresie pionierskim, m.in. biskup warmiński Edmund Piszczyński, biskup elbląski Andrzej Śliwiński. Dużą pomoc tutejszym katolikom i Polakom okazuje od 1991 roku polska katolicka organizacja charytatywna Caritas, szczególnie jej oddział warmiński.

To Polacy związani z parafią św. Wojciecha zaczęli myśleć o założeniu polskiej organizacji, Domu Polskiego, szkoły i gazety polskiej. Dużą pomoc w realizowaniu tych przedsięwzięć okazywał i okazuje powstały w 1992 roku konsulat polski w Królewcu oraz Wspólnota Polska z Warszawy.

Jesienią 1992 roku w Królewcu (Kaliningradzie) powstała pierwsza polska organizacja – Wspólnota Kultury Polskiej Obwodu Kaliningradzkiego, która w 2004 roku miała ok. 300 członków. Jej prezesem w latach 1992-2001 był Kleofas Ławrynowicz, zaś w październiku 2001 roku na czele organizacji stanął Michał Achramowicz, a do zarządu weszli Kleofas Ławrynowicz, Małgorzata Marszewa i Helena Rogaczykowska. Od listopada 2003

oraz zapoczątkowaniem nauczania języka polskiego w dwóch szkołach rosyjskich (nr 40 i nr 23) jako języka obcego. Zajęcia fakultatywne zapoczątkowali nauczyciele z Polski – Jerzy Sukow i Agnieszka Abramowicz oraz absolwentka polonistyki Uniwersytetu Kaliningradzkiego – Natalia Pałamarczuk. Przy Wspólnocie Kultury Polskiej działa 20-osobowy polski dziecięcy zespół ludowy «Bałtycki Bursztyn» pod kierunkiem Świetłany Siwołobowej-Potockiej i 25-osobowy chór pod kierunkiem Heleny Rogaczykowej. Telewizja królewiecka (rosyjska) odbiera też 2 programy polskie.

Niestety, Wspólnota Kultury Polskiej nie ma dotychczas własnej siedziby, stąd wiele imprez kulturalnych, zwłaszcza z okazji świąt narodowych organizuje w budynku Konsulatu RP. Np. w kronice działalności polskiej w Obwodzie Kaliningradzkim pod datą 25 stycznia 2004 roku czytamy, że w Konsulacie RP w Kaliningradzie odbył się karnawał dla dzieci i młodzieży polskiej.

Rozwija się współpraca gospodarcza Królewca i Obwodu Kaliningradzkiego z Polską. Już w 1992 roku było w Królewcu 118 polskich spółek „joint ventures”. Ob-

Październikowa katastrofa

Porażki armii rosyjskiej w I wojnie światowej i pogarszająca się sytuacja gospodarcza spowodowała upadek caratu na początku 1917 r. Rewolucja lutowa 1917 nie uspokoiła sytuacji. Przyjęte demokratyczne decyzje nowego rządu: zniesienie cenzury, zniesienie kary śmierci, powszechna amnestia, rozwiązanie policji politycznej ułatwiły paradoksalnie w okresie wojny działanie potencjalnym wrogom państwa, a narodu nie zdążyły dla demokracji pozyskać. Władzę w miastach w coraz większym stopniu kontrolowały „rady delegatów robotniczych”, a na froncie

– „rady delegatów żołnierskich”. Powrót z emigracji w Szwajcarii Włodzimierza Lenina pociągnięciem specjalnym przez okupowaną przez Niemcy Europę w kwietniu oraz Lwa Trockiego w maju ożywiło akcję bolszewików, którzy występowali za przerwaniem działań wojennych. Propaganda i działalność bolszewików była finansowana przez sztab niemieckiej armii i skarb Cesarstwa Niemieckiego. Wywiad niemiecki już w 1915 za zgodą cesarza Wilhelma II, wdrożył tajny program wywołania rewolucji w Rosji. Celem programu było, poprzez aktywne wspieranie działalności bolszewików, wewnętrzne osłabienie Imperium Rosyjskiego i jego armii, a po zwycięskiej rewolucji wyeliminowanie Rosji z wojny, co ułatwić miało wygraną Niemiec na froncie zachodnim. Przemysł niemiecki mógł uzyskać dostęp do bogactw naturalnych Rosji. W maju 1917 r. bolszewicy stworzyli paramilitarne oddziały Gwardii Czerwonej. W lipcu 1917 r. miała miejsce pierwsza nieudana próba przejęcia władzy w Piotrogradzie przez bolszewików. Po tych wypadkach rząd Kiereńskiego zdelegalizował partię bolszewików jako agentów niemieckich, a Lenin ukrył się w Finlandii. Tymczasem szybko

narastał kryzys gospodarczy, demoralizacja armii, inflacja i przestępczość. Anarchia życia i apatia społeczeństwa rosyjskiego wobec demokracji były podstawami sukcesu partii bolszewików w cynicznej walce Lenina o władzę. W sierpniu 1917 r. zjazd nielegalnych bolszewików postanowił rozpocząć przygotowania do przejęcia władzy drogą powstania zbrojnego. Wobec wewnętrznego zagrożenia Rosji we wrześniu głównodowodzący wojsk rosyjskich generał Kornilow wysłał do Piotrogradu korpus kozacki. Premier Kiereński błędnie uz-

Rewolucyjny, jako sztab przewrotu rewolucyjnego. W obronie republiki i demokracji 6 listopada Rząd Tymczasowy zdecydował o zamknięciu bolszewickich gazet oraz wymianie oddziałów garnizonu stolicy, lecz to już tylko przyspieszyło wybuch rewolucji. Oddziały Gwardii Czerwonej oraz popierający ich marynarze i żołnierze bez oporu zajęli strategiczne punkty stolicy Rosji. 7-8 listopada (24-25 października) cały Piotrogród był w rękach bolszewików. Przewrót odbył się niepostrzeżenie, a życie miasta toczyło się normalnie. Kiereński nieskutecz-

nie prosił wojsko o pomoc, a obradujący właśnie II Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich ogłosił przejęcie władzy przez Radę Komisarzy Ludowych z Leninem na czele. Wkrótce nowe władze zaczęły kontrolować większość miast Rosji. Choraży Krylenko zamordował w Mohylewie głównodowodzącego generała Duchonina i zajął jego miejsce. Armia rosyjska uległa całkowitej demoralizacji i rozpadła się. Pierwszymi posunięciami rewolu-



nał to za próbę przejęcia władzy i wezwał robotników i marynarzy do obrony rządu, rozdając im z arsenałów broń i zniósł ograniczenia wobec bolszewików. Rząd bardziej bał się powrotu caratu i nie docenił partii Lenina. W ten sposób Kiereński utracił poparcie korpusu oficerskiego armii rosyjskiej, a w konsekwencji 2 miesiące później armia odmówiła mu pomocy przeciw bolszewikom. 14 września Rząd Tymczasowy proklamował ustrój republikański. Demokratyczne wybory parlamentarne miały odbyć się 25 listopada 1917. Jednak przewrót bolszewików nabrał niszczycielskiego tempa. W październiku do Piotrogradu powrócił Lenin, Komitet Centralny bolszewików przyjął rezolucję o powstaniu zbrojnym, utworzono Komitet Wojskowo-

cjonistów było wprowadzenie cenzury, utworzenie policji politycznej CzeKa i wprowadzenie czerwonego terroru wobec przeciwników politycznych. Nowy parlament zebrał się tylko jeden raz w styczniu 1918, po czym został rozpuśćzony przez bolszewików. W marcu 1918 r. rząd bolszewicki wycofał Rosję z koalicyjnego udziału w I wojnie światowej zawierając z Państwami Centralnymi, kosztem dużych ustępstw terytorialnych. Cele wojenne Niemiec zostały tym samym osiągnięte. Po wygranej wojnie domowej bolszewicy rozpoczęli w krajach przyszłego ZSRR utopię komunistyczną, która kosztowała życie i zdrowie miliony istnień ludzkich.

OBWODOWY KONKURS "GOSPODYNI DOMOWA-2009"

15 listopada 2009 r. w Kaliningradzie

Zapraszamy do uczestnictwa wszystkie wspólnoty polonijne obwodu kaliningradzkiego. Zastrzegamy, że z każdej wspólnoty w konkursie mogą wziąć udział nie więcej niż 3 osoby (kobiety powyżej 45 lat).

Każda uczestniczka musi przygotować pracę domową:

- 1) Danie polskie tradycyjne (deser, pieczywo, ciasto itd.) oraz przepis dania konkursowego;
- 2) Krótką prezentację „Gospodyni domowa w oczach swych dzieci oraz rodziny” (maksymalnie 5 minut);

3) Strój konkursowy „Gospodyni domowa z przyszłości”, zaprezentowany bezpośrednio przez uczestniczkę.

Zgłoszenia należy wysłać pocztą elektroniczną na adres polonia39@rambler.ru do 10 listopada 2009 r.

W zgłoszeniu prosimy podać:

- 1) imię i nazwisko uczestniczki,
- 2) datę urodzenia,
- 3) miejscowość,
- 4) nazwę dania konkursowego,
- 5) telefon kontaktowy, adres domowy.

Piękna tradycja

To jest bardzo dobra i trwała tradycja w życiu ludzi – odwiedziny grobów bliskich, krewnych, znajomych, ofiar wojny, grobów Nieznanych Żołnierzy.

Polacy-katolicy odwiedzają groby zmarłych 2 listopada w Dzień Wszystkich Wiernych Zmarłych – w Dzień Zaduszy. W tym dniu zawsze widzimy na cmentarzach wielu ludzi z kwiatami, ze zniczami.

Nie jest wyjątkiem i rok 2009. W tym roku wśród innych

zmarłych wspomniemy również ofiary wybuchu drugiej wojny światowej, która dla Polaków zaczęła się 1 września 1939 roku – 70 lat temu.

I jak zawsze na cmentarzach Kaliningradu i obwodu odprawione będą nabożeństwa Zadusze.

Pamiętajmy, nie zapominajmy o tych, którzy odeszli z tego świata. Wieczny pokój ich душom.

Kl. Ławrynowicz

(ze str. 5)

Rok 2010 został ogłoszony Rokiem Chopinowskim, gdyż wówczas przypadnie 200. rocznica urodzin geniusza muzyki polskiej. W Szkole Muzycznej im. D. Szostakowicza został zaplanowany cały szereg imprez upamiętniających

kompozytora z udziałem jej wychowanków, które odbędą się w sali koncertowej szkoły muzycznej oraz innych placówkach kulturalnych Kaliningradu.

W. Wasiliew

Foto W. Wasiliew, A. Ziboriew



Od lewej do prawej:

członkowie redakcji „Głosu...” W. Wasiliew, A. Ławrynowicz, zast. dyrektora Szkoły Muz. Ł. Sowrikowa, wykładowca I. Gafurova, Prezes Prezydium „Towarzystwa Rosja-Polska”, zast. działacz Ogólnorosyjskiego Stowarzyszenia Muzycznego O. Turuszew

GŁOS
ZNAD PREGOŁY

„ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесячная газета Общества Польской культуры Калининградской области.

Учредитель и издатель – газета „Голос с Преголи”, свидетельство ПИ № 4-131 от 29.07.2002 г.

Главный редактор: Мария Лавринович, моб. тел. в Польше +48 601 057 820
Dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8.

Шеф-редактор: Александра Лавринович, тел. (4012) 64 37 87

Адрес в Интернете: <http://www.glos-znad-pregoly.org>, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru, alavrinovi4@gmail.com, glos.znad.pregoly@plusnet.pl

Печать: Типография ООО „СИВАК С”, 236039, г. Калининград, Малый переулок, 17. Тираж 500 экз. Заказ 119.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры г. Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта.

Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.